CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 16 (8245) Czwartek, dnia 21 stycznia 1926 r. Rok XXXIV.

Wojsko polskie objęło wartę w porcie gdańskim.

GDAŃSK, 20. Przed kilku dniami Wysoki Komisarz Ligi Narodów zawiadomił prezesa Senatu gdańskiego, że na zasadzie postanowienia Ligi Narodów Polska obejmuje wartę wojskową w porcie Westerplatte w Gdańsku. Wczoraj do Gdańska przyjechał oddział polskiego wojska złożony z oficera i 23 żołnierzy, który z dworca udał się do Westerplatte, gdzie natychmiast wystawił wartę. Fakt ten wśród niemców gdańskich wywarł silne wrażenie.

Nowy gabinet niemiecki.

BERLIN, 20. Lista nowego gabinetu przyjęta wczoraj wieczorem przez frakcje: Centrum, demokratów, Bawarską i Niemiecką partję ludowe jest następująca:

Kanclerz i prezes ministrów — dr. Luther; minister spraw zagranicznych — dr Stresseman; sprawy wewnętrzne i finansowe obejmą demokraci; ministerjum pracy dotychczasowy minister dr. Braun; sprawiedliwość—dr. Mark; wojsko dotychczasowy minister — Gössler; pozostaje również na stanowisku dr. Scholl. Dr. Koch, o którego, o mało co koalicja środka się nie rozbiła nie wejdzie do gabinetu.

Gabinet partji środka w Niemczech nareszcie ukonstytuowany.

BERLIN, 20 Wczoraj partja środka: Centrum, Niemiecka i Bawarska Partje ludowe o godzinie 6 wiecz. po krótkiej naradzie przyjęły listę gabinetu dra Luthra. Pewne objekcje miała co do tej listy partja demokratów. Jednakże o godzinie 7 wieczorem prezydent Hindenburg zaprosił przedstawicieli wszystkich czterech partji do siebie i zwrócił się do nich z mową, w której podkreślił, że po usunięciu się z rządu partji narodowych demokratów, nastąpił kryzys gabinetowy, który wobec ciężkiego położenia kraju trzeba było koniecznie jak najprędzej załatwić. Dzięki poświęceniu dra Kocha, który dokładał wszelkich starań aby stworzyć gabinet wielkiej koalicji zdawało się, że sprawa jest załatwiona. Jednakże wkrótce o wielkiej koalicji nie mogło być mowy i dr. Luther postawił wniosek koalicji środka, lecz i ten wniosek upadł w zeszłym tygodniu. Wobec tego prezydent wraz z d-rem Luthrem ułożyli listę gabinetu, którą w imię uczuć patrjotycznych winny partje środkowe przyjąć, aby raz wyjść z kryzysu i mieć rząd.

W końcu swego przemówienia prezydent Hindenburg jeszcze raz podziękował drowi Kochowi za jego owocną pracę.

Po przemówieniu prezydenta Hindenburga, przedstawiciele wszystkich czterech partji tak zw. środka udali się do gabinetu prezesa ministrów w celu ostatecznego ustalenia i zaakceptowania listy członków nowego gabinetu.

Zatarg chińsko rosyjski.

NOWY JORK, 20. Z Pekinu donoszą, że wojska generała Lina z Mukdenu zajęły pograniczne miejscowości należące do Rosji. Poseł rosyjski natychmiast interwenjował w tej sprawie w Pekinie, rząd chiński jednakże odpowiedział; że nie ma żadnego sposobu interwencji u generała Lina.

Straszna eksplozja w Ameryce.

NOWY JORK, 20. W mieście Eweret w stanie Massaschuetz wybuchnęło 57,000 litrów benzyny. Cała część miasta zniszczona. Straty w ludziach i pieniężne olbrzymie. Bliższe szczegóły katastrofy dotychczas niewiadome.

Traktat pomiędzy Anglją i Irakiem zatwierdzony.

LONDYN, 20. Wczoraj parlament Iraku zatwierdził traktat zawarty w Anglji w sprawie Mossulu. Nacjonaliści przed głosowaniem opuścili salę posiedzeń na znak protestu.

Sprawa fałszerstw w parlamencie węgierskim.

BUDAPESZT, 20. Wczoraj na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego prezes ministrów węgierskich zdawał sprawę z dochodzeń dotychczasowych, co do afery fałszerstwa banknotów zagranicznych przez węgierskich działaczy politycznych i państwowych. Przedewszystkiem zastrzegł się, że bliższych szczegółów śledztwa podać nie może ponieważ one są dotychczas tajemnicą władz sądowych, których obowiązkiem jest wyjaśnienie podkładu sprawy i odpowiedzialności pojedyńczych osób. Rząd ze swej strony będzie się starał zbadać najszczegółowiej stronę polityczną afery i dołoży wszelkich sił, aby do jakiegokolwiek przewrotu państwowego nie doszło.

Nowy skandal w P. K. O.

WARSZAWA, 20. Do komisarza rządowego w P. K. O. zgłosił się przed pewnym czasem urzędnik tej instytucji Stanisław Kiliński i oświadczył że jest autorem informacji prasowych, które doprowadziły do uwięzienia Lindego. Komisarz rządowy pochwalił Kilińskiego i przyrzekł mu obronę. Obecnie nowy prezes P. K. O. pan Schmidt wytoczył mu dochodzenie dyscyplinarne. Komisja dyscyplinarna bez przeprowadzenia śledztwa wstępnego zawiesiła Kilińskiego w urzędowaniu i zmniejszyła mu pensję do połowy. W komisji dyscyplinarnej zasiadały osoby, o których pisał Kiliński, a które obecnie badane są przez władze sądowe.

Wieści metereologiczne.

BERLIN, 20. Wczoraj temperatura przez cały dzień trzymała się na — 5 stopni. Zapowiedź pogody na dziś: mróz bez znacznych opadów śnieżnych

Wpływ tegorocznej zimy na zasiewy.

WARSZAWA, 20. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że miesiąc grudzień pod względem warunków atmosferycznych mało różnił się od poprzedniego miesiąca. Temperatura średnia w całej Polsce była niższą o 1 do 2 stopni od normalnej wieloletniej. Wyjątek stanowiła środkowa część kraju, gdzie temperatura była normalną lub też ją przewyższała.

Opady, przeważnie w postaci śniegu, w większej części kraju, nie dosięgły przeciętnej normalnej wysokości, szczególniej w południowo zachodniej i północno-wschodniej części (miejscami mniej 70 proc. normalnych opadów). Nadwyżkę opadów o kilka procentów otrzymała jedynie południowa część Polski.

Warunki nie miały ujemnego wpływu na wegetację ozimin, których stan mało różnił się od stanu w ubiegłym miesiącu i dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, przeciętny, 2—mierny, 1—zły (przedstawiał się następująco:

Pszenica ozima 3,3; Żyto ozime 3,3.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 20.1. PAT. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.32 zł. przy tendencji zniżkowej. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.28.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 20.1. Paryż 19.55, Londyn 25.16.2 Nowy Jork 5.17.7, Berlin 1.23.3

Giełda zbożowa.

BERLIN 20,1. Na wczorajszej giełdzie płacono: Pszenica 24.60, na marzec 26.70, na maj 27.40, żyto 14,50, na marzec 17.50, na maj 18.60, jęczmień browarniany 18.00, na paszę 16.20, owies 16.00 mąka pszenna 32, żytnia 22, rzepak 32 zł. marek za metr.

WROCŁAW 20.1. Wczoraj płacono: Pszenica 22.30, żyto 14.50, jęczmień browarniany 18, na paszę 16.00, owies 16 00.

Przez amerykańskie szkła.

Przez amerykańskie szkła — dosłownie i w przenośni. Przybyły z za Oceanu na kilkunastodniowy pobyt do Polski prof. Kemmerer nosi, jak przystało na prawdziwego Amerykanina, duże, w rogową ujęte oprawę szkła, przez które — tu już w przeszłości — przyglądał się naszym stosunkom gospodarczo - skarbowym. Co też zobaczył?

Pytanie to winno nas interesować, albowiem opinja bezstronnego obecnie badacza, który zdaleka widział, co się w Polsce dzieje, a potem na krótko przyjrzał się temu zbliska, jakkolwiek pozbawione znaczenie gruntownego studjum, na które nie było czasu, posiada z natury rzeczy nie pośledną wartość orjentacyjną i daje dobrą miarę wrażenia, jakie nasze stosunki wywierają gdy się na nie spojrzy z przedmiotowego stanowiska, na które nam z natury rzeczy trudniej jest się zboczyć.

Wrażeniem swoim dał prof. Kemmerer obszerny wyraz w oświadczeniu, złożonem na wielkiej konferencji prasowej, zwołanej ad hoc, aby tą drogą powiedzieć społeczeństwu polskiemu, co gość amerykański myśli o naszem położeniu gospodarczo - skarbowem i jakie kreśli perspektywy na najbliższą przyszłość.

Wspomniane oświadczenie znane już jest z urzędowego doniesienia, nie ma więc potrzeby obszernie omawiać jego treść, wypada natomiast nieco bliżej przyjrzeć się jego najistotniejszym momentom.

Przedewszystkiem więc wypada podkreślić cenne niewątpliwie wyznanie rzeczoznawcy amerykańskiego, że opuszcza on Polskę w usposobieniu bardziej optymistycznem niż to, w jakim się znajdował, dobijając do brzegów Europy. Wynika z tego, że na szerokim świecie wyobrażają sobie nasze położenie gospodarczo-skarbowe w bardziej czarnych barwach niż ono w rzeczywistości na to zasługuje. Optymizm prof. Kemmerera odnosi się przedewszystkiem do przyszłości, którą musimy sobie sami zdobyć. Otóż ten postęp ku lepszej przyszłości zależny jest, według słów gościa amerykańskiego, od naszej usilnej pracy, wielkiego wysiłku i poświęcenia ze strony wszystkich warstw społeczeństwa dla wspólnego dobra.

Nic nam nowego w powyższych słowach rzeczoznawca amerykański nie powiedział. Ale nic nowego pod słońcem, a w szczególności nic nowego w dziedzinie, w której działają odwieczne zasady i wskazania. Praca, poświęcenie, zaufanie — oto czynniki, które decydują o wygraniu każdej batalji ekonomicznej i które zdecydują też o naszem zwycięstwie.

Wzmiankowaliśmy o zaufaniu, o zaufaniu do własnego pieniądza, o wierze we własne siły i możliwości, gdyż wspomniał też o tem prof. Kemmerer i wspomniał w sensie, który nam niewątpliwie zaszczytu nie przynosi. Zastanawiając się bowiem nad przyczynami obecnej depresji finansowej, rzeczoznawca amerykański zaznaczył że według jego zdania, zgodnem zresztą całkowicie z tem, co myślała i mówiła światlejsza część społeczeństwa polskiego, główną przyczyną deruty złotego z ostatnich dni ub. roku był moment psychologiczny. Jak powiedział dosłownie prof. Kemmerer:

— Jest to niesłusznie przesądzony brak zaufania u części [illegible] polskiej do swoich własnych finansów. Ten brak odbija się zagranicą.

Bardzo to chyba nieprzyjemna uwaga dla tych wszystkich, którzy opętani jakimś niepojętym porywem spekulacyjnym, przeważnie bezwiednie podminowywali podstawy, na których opiera się trwałość pieniądza polskiego. Tem niemniej winniśmy wdzięczność gościowi amerykańskiemu za to szczere wyznanie, bo odpowiada ono niestety, prawdzie, a może otrzeźwiająco wpłynie na tych, którym amerykański dolar spędzi sen z powiek.

Należy też przypuszczać, że ten stan, jakiego byliśmy tak niedawno świadkami, a który w Ameryce byłby określony, zdaniem prof. Kemmerera, jako panika finansowa, a zresztą u nas był tak samo określany, nie powtórzy się już nigdy i zwycęstwo złotego, jeszcze może nieostateczne, będzie tym razem całkowicie trwałe.

Analizując w dalszym ciągu wywody prof. Kemmerera, wypada stwierdzić, że podniósł on obok momentów ujemnych naszego położenia gospodarczo-skarbowego także kilka momentów dodatnich, wykazując, że przy nakreślonej linji polityki rządowej można być dobrej myśli co do przyszłości.

Najwięcej krytycznych uwag, lecz ujętych w bardzo oględną formę, wypowiedział rzeczoznawca amerykański pod adresem Banku Polskiego, zarzucając zbytnią sztywność statutowi naszej centralnej instytucji emisyjnej oraz mało elastyczną politykę wyzyskiwania rezerw. Zarzutom tym, jakkolwiek zbyt ogólnikowo z konieczności ujętym, nie podobna odmówić słuszności. Zgodne są one naogół z uwagami, jakie niejednokrotnie i u nas z różnych stron wypowiadano pod adresem Banku Polskiego. To też kwestja rewizji w odpowiednich warunkach statutu Banku oraz sprawa pewnego uelastycznienia, jeśli się tak wyrazić można, polityki czynników kierowniczych Banku, wysuwa się coraz bardziej na porządek dzienny.

Tak, to wszystko bardzo piękne i słuszne, ale co nam prof. Kemmerer powiedział o pożyczce amerykańskiej — zapytają napewno zniecierpliwieni czytelnicy.

Co powiedział? Powiedział, że pożyczki zagraniczne przejdą do nas samed z chwilą, gdy zdołamy sami wyporządkować swoje stosunki Tyle tylko powiedział, bo nic innego powiedzieć nie mógł

Td.

Niewdzięczność ludzka.

Na niejednokrotne wzmianki w prasie społeczeństwo nie zwraca należytej uwagi i dlatego też dzieje się niedobrze, a nawet bardzo niedobrze ludziom, którzy dla całego społeczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej dokonali wielkich czynów dzięki bohaterskim wysiłkom, przypłaconym utratą ręki lub nogi, oraz wzroku, które to to kalectwo uniemożliwia im do zajęcia się pracą bądź fizyczną bądź umysłową. Ludźmi tymi są

Weterani — Inwalidzi ostatniej wojny o Niepodległość Rzeczypospolitej.

W czerwcu roku zeszłego odbyło się w Łodzi przy udziale licznych obywateli z wojewodą p. Darowskim oraz generałem p. Jungiem na czele zebranie, poświęcone wybudowaniu okazałego pałacu inwalidów na wzór choćby paryskiego.

Organizatorzy zebrania zaprosili wszystkie organizacje prócz przedstawicieli wojewódzkiego związku inwalidów, najwięcej w tem zainteresowanych.

Debatowano do północy nad tem, czy wznieść w Łodzi pomnik, czy też dom lub pałac dla inwalidów. Po gorącej dyskusji zebrani przyszli do przekonania, że wybudowanie domu dla inwalidów jest racjonalniejsze i wybrali komisję finansową, która miała w ciągu dwuch tygodni lub miesiąca opracować plan zebrania funduszów. Jak było do przewidzenia komisja finansowa z prezesem p. Dr. Fichną się nie zebrała i żadnych ku temu wniosków nie opracowała, bowiem zaraz w początku w związku inwalidów szeptano sobie do ucha, że z tego nic nie będzie i faktycznie nic nie było, bo by łódzka prasa nie omieszkała o tem donieść, natomiast w zeszłym tygodniu zakomunikowano społeczeństwu, iż na placu Wolności w Łodzi w niedalekiej przyszłości stanie wspaniały pomnik bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki. Szybko rozpisano konkurs i trzy najlepsze prace zostały premjowane. Skąd organizatorzy na wykonanie pomnika wezmą fundusze, o tem rzecz prosta, prasa nie wspomina.

Powstaje pytanie, dlaczego organizatorzy tak raptownie zmienili plan, narażając bohaterskich inwalidów-weteranów woj. łódzkiego na powolne wymieranie, bowiem renta inwalidzka jest zaduża, aby umrzeć, ale za mała aby żyć. Gdyby tak wielki narodowy bohater Tadeusz Kościuszko z grobu powstał i zobaczył, jak łódzkie społeczeństwo odwdzięcza się swym bohaterom inwalidom, jeszcze przy życiu pozostałym, to by ze wstydu powrócił do swego wiecznego łoża. — Jest wprawdzie wielką cnotą i zaletą narodu czcić bohaterów narodowych przez wystawianie okazałych pomników i kopców, ale przedewszystkiem pierwszeństwo mają do tego pozostali przy życiu bohaterzy, którzy przypłacili kalectwem wywalczenie Wolnej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypatrzmy się naszej sojuszniczce Francji wpierw wybudowano tam wspaniałe schroniska

dla inwalidów weteranów, a później dopiero zabrano się do wystawienia okazałych pomników poległym bohaterom, u nas niestety dzieje się wprost przeciwnie.

Okazały gmach dla inwalidów weteranów jak dla oficerów, tak i dla szeregowych i podoficerów będzie bodaj wajwspanialszym pomnikiem i ozdobą Łodzi a jak to dzieło dokonane zostanie, wtedy przyjdzie kolej na pomnik.

Ciekawem jest poniekąd stanowisko w tej sprawie niezmiernie energicznego i dzielnego rycerza współuczestnika cudu nad Wisłą pana generała Junga. Wszak pozostali przy życiu kalecy i ślepcy inwalidzi weterani ostatniej wojny to jego towarzysze na polu chwały, czy ze strony tego dzielnego rycerskiego dowódcy D. O. K. IV. nie pownna była wyjść inicjatywa postawienia w Łodzi godnego gmachu dla inwalidów — weteranów woj. łódzkiego, którzy wciąż jeszcze oczekują, że społeczeństwo wynagrodzi ich za ich trudy i cierpienia, poniesone w walce o Wolną i Niepodległą Polskę.

Od rządu w obecnej chwili nie można się spodziewać zasobów na ten cel niezbędnych, zajęty bowiem jest sanacją, ale społeczeństwo pomimo ogólnego stękania na kiepskie czasy chętnie dostarczy funduszów, o ile na czele takiego przedsięwziecia staną osoby, zasługujące na zupełne zaufanie.

Ludzi takich w Łodzi jest pod dostatkiem, jeno czy znajdą się tacy śmiałkowie, którzyby i tego cudu się dokonać podjęli, a im wcześniej to nastąpi, tem prędzej przyniosą tem samem społeczeństwu łódzkiemu wielką korzyść, bo byłoby zbrodnią, wprost wołającą o pomstę do nieba, aby pozostali przy życiu schorzali i kalecy inwalidzi-weterani zostali przez głód, chłód oraz brak dachu nad głową w podeszłym wieku lub nawet w młodym wieku skazani na szukanie sobie schroniska na t. zw. lepszym świecie.

Pomnik Tadeusza Kościuszki powinien stanąć na placu Wolności w Łodzi ale po złożeniu ekwiwalentu przez ludność woj. łódzkiego w postaci okazałego gmachu dla tych, którzy wolność w całem znaczeniu tego słowa w pocie czoła z utratą zdrowia i sił na polu chwały dla społeczeństwa łódzkiego woj. wywalczyli.

Przypuszczam, że głos mój znajdzie oddźwięk w sercach społeczeństwa woj. łódzkiego i polskich rycerskich synów Marsa.

Zygmunt FRYDE.

Plotka - czy rzeczywistość?

Coraz częściej zaczyna się mówić o zespoleniu i podporządkowaniu rozwijającego się dosko nale od 8-u lat szkolnictwa powszechnego, zwłaszcza na prowincji, miejscowym władzom administracyjnym.

Pogłoski te, który czynniki miarodajne nie zaprzeczają budzą w szeregach nauczycielstwa prowincjonalnego, zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie.

Podporządkowanie szkolnictwa powszechnego miejscowym władzom administracyjnym i samorządowym, ma rzekomo na celu roztoczenie opieki nad samorządem szkolnym

Tymczasem administracja terytorjalna już dziś sabotuje szkolnictwo, czego dowodzi choćby fakt, iż — gdy wszelkiego rodzaju kary, ściągane są od obywateli nadzwyczaj energicznie, kary szkolne traktowane są bardzo pobłażliwie.

Jeżeli chodzi o „sprawność i oszczędność" aparatu administracyjnego — to obecny stan dróg, mostów etc. — nie świadczy o nich zbyt chlubnie. Zaznaczyć należy, iż dziś administracja szkolna nic gminę, ani powiat nie kosztuje, sprawowana jest bowiem honorowo.

Podporządkowanie szkolnictwa władzom politycznym jest najzupełniej szkodliwe i wprowadzi tylko chaos do stosunków szkolnych. Zresztą — byłoby to najzupełniej sprzeczne z ostatnimi oświadczeniami p. St. Grabskiego, mającemi przecież wykazać jego „troskę o szkolnictwo".

KRONIKA

— Z Uniwersytetu Powszechnego im. H. Sienkiewicza. Przypominamy, że w środę w dolnej sali gmachu Rzem. Chrześc. odbędą się dwa wykłady.

Początek o godzinie 7-ej wiecz.

— Z Uniwersytetu Warszawskiego. Pan Leon Zylber, wychowanek szkół kaliskich ukończył Wydział prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego i uzyskał tytuł magistra praw.

— Cech Mistrzów Piekarzy zawiadamia, że ceny na pieczywo od 20 b. m. są następujące: Chleb z mąki 50% 1 kg. 45 gr., chleb z mąki 65% 1 kg. 40 gr., chleb z mąki 75% 1 kg. 32 gr. bułki psz. 1 kg. 1 zł., sztuka 50 gram. 5 gr. Jednocześnie prosi się o przestrzeganie wagi i jakości pieczywa.

— Sanna. Wskutek większych opadów śnieżnych, jakie mieliśmy w poniedziałek i wtorek z rana ulice pokryły się dość grubą warstwą śniegu, z czego korzystając dorożkarze wyjechali na miasto sankami.

— „O kobiecie wiecznie młodej" (Ninon de Lenclos). W sali Tow. Muzycznego w czwartek, 21 stycznia o godz. 8 wiecz. wielce interesujący odczyt „O kobiecie wiecznie młodej" wygłosi znany w Kaliszu p. Donat Krężel. Ninon de Lenclos ściągnie niewątpliwie dużo publiczności. Bilety po 1, 1,50 i 2 złote sprzedaje cukiernia p. Mayera. Zainteresowanie wzbudziły wszystkie nadobne Kaliszanki.

— Trup noworodka. W dniu 19/I. 26 r. na brzegu rzeki Bernadyńki znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej nie znanego nazwiska. Dochodzenie prowadzi E. U. S.

— Kradzieże. P. Lindner Juljan zam. ul. Nowo Kolejowa 1, zameldował w Policji o kradzieży 10 zł. przez chłopaka z bufetu w sklepie. Dochodzenie prowadzi E. U. S.

P. Sikorski Wacław zam. ul. Górnośląska 70, zameldował w Policji o kradzieży 50 zł. z mieszkania.

P. Aronowicz Giedelje zam. ul. Nowa 13, zameldował w Policji o kradzieży 6 metr. materjału wartości 22 zł. Sprawca kradzieży Szerański Franciszek został ujęty.

— Oferty szynkarzy polskich o wydzierżawienie monopolu spirytusowego. Zjednoczone związki szynkarskie w Polsce złożyły rządowi memorjał, w którym wyrażają gotowość przyjęcia dzierżawy i eksploatacji monopolu spirytusowego na przeciąg lat 20-tu wzamian za co proponują skarbowi państwa pożyczkę w wysokości 70 miljonów dolarów. Sumę tę można ewentualnie podnieść do wysokości 100 miljonów dolarów, o ile dzierżawa będzie im przyznana na 25—30 lat.

— Represje kredytowe za podwyższanie cen. Rząd postanowił przedsięwziąć akcję represyjną wobec tych przemysłowców, którzy podnieśli ostatnio ceny swych wyrobów. Przemysłowcy ci mają być wezwani do obniżenia cen, w przeciwnym bowiem razie Bank Polski nie będzie im udzielał kredytu. Pierwsze konferencje odbyły się już z przedstawicielami poszczególnych branż. Przedstawiciele cukrownictwa, cofają uchwałę podniesienia ceny cukru o 20%, właściciele papierni obiecali, że w najbliższych dniach obniżą cenę papieru. Przedstawiciele innych branż prosili o kilka dni czasu celem rozejrzenia się w sytuacji. W bieżącym tygodniu odbędą się takie narady z przemysłowcami działu włókienniczego, metalurgicznego i skórzanego. Niezależnie od tego projektowana jest taka akcja w odniesieniu do większych firm handlowych. Banki prywatne korzystające z kredytów w Banku Polskim nie będą mogły udzielać kredytu firmom, które podnoszą ceny w związku ze zwyżką kursu walut.

— Położenie na rynku finansowym. Hajnt z dn. 18 stycznia notuje opinję kół finansowych, iż obecnie pomimo pokrywania przez Bank Polski całkowitego zapotrzebowania walut, nie można mówić o stabilizacji kursu złotego. W kołach finansowych uważają, że złoty może się wahać w kursie 7 za dolara, przewidywane jest jednak, że sytuacja gospodarcza pogorszy się, a w przyszłym miesiącu przewidywane jest pogorszenie się bilansu handlowego w związku z zakazem wywozu zboża oraz w związku z całkowitem prawie wstrzymaniem eksportu do Rosji. Może to wytworzyć sytuację, że Bank Polski nie będzie miał możności całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania walutowego. Przewidywania na początek lutego są przeto pesymistyczne, jedynie wielka pożyczka w wysokości 200 miljonów dolarów może zabezpieczyć sytuację.

— O rokowaniach z Bankers Trust. Der Moment z dn 18 stycznia informuje, że Bankers Trust proponuje Polsce pożyczkę 100 miljonów dolarów, przyczem kurs emisyjny obligacji ma wynosić 75. Po obliczeniu zaś trzech miljonów dolarów na koszta otrzyma rząd 72 miljony dolarów. Bankers Trust otrzyma za to łącznie z procentem za lat 20 wynoszącym 91 miljonów dolarów — 191 miljonów dolarów. Ponadto otrzyma Bankers Trust w ciągu 20 lat zysk z monopolu, wynoszący imponującą sumę 290 miljonów dolarów. Do tego należy doliczyć jeszcze zysk na surowcu, na produkcji, na maszynach i. t. d. Ogółem więc za udzielenie gotówką pożyczki wysokości 72 miljonów dolarów uzyska Bankers Trust przy tej kombinacji 600 miljonów dolarów. Bankers Trust zamierza zamknąć 20 fabryk tytuniu w Polsce.

ZE ŚWIATA.

— Jak się wyrabia gazety amerykańskie? W prasie amerykańskiej podano niedawno sposoby tworzenia pism amerykańskich. Ponieważ w Europie także wzmaga się coraz bardziej i rozwija służba sprawozdawcza dla całego szeregu pism, będzie interesującem podać kilka szczegółów o dziennikarstwie amerykańskiem.

Niejeden pisarz w Ameryce zajmował się szczegółowo zmianami, które przynosi ze sobą zwiększony popyt za syndykowanym materjałem dla gazet. Prawie wszystkie wiadomości telegraficzne są dziś podawane pismom codziennym przez tę lub ową agencję sprawozdawczą. Właśnie tak gromadzi się w wielkich miastach i rozdziela miejscowe wiadomości. Dalej serje komicznych obrazów, fotografje, sensacje, rady dla gospodarstwa domowego, krytyki nowych książek, wszystko to wyrabia się we wielkim Nowym-Yorku, a równocześnie publikuje w San Francisco, na Aljasce lub na Floridzie. Jeżeli tylko odetnie się tytuł pisma, niema w rubrykach sprawozdawczych wielkich różnic. To syndykowanie wiadomości ma rzeczywiście swe dobre stony. Usunęło niewłaściwy prowincjonalizm, co może będzie trudnem do zniesienia dla redaktora jakiegoś miejscowego „Heralda", zato jednak inni jego współobywatele będą mogli codziennie korzystać z usług tych najpoważniejszych dziennikarzy i artystów, którzy dziś wypełniają łamy i miejscowego czasopisma w miejsce dawnych dyletanckich wierszy a dla „Nowego powitanie naszego drogiego pastora po jego powrocie z letniska...". W tym fabrykowanym dziennikarstwie do niedawna zachował się tylko jeden dział, który stale dzierżył redaktor, mianowicie artykuł wstępny. Była to duma każdego redaktora choćby najbardziej niekompetentnego, że każdego dnia mógł szeroko w swej kolumnie rozprawiać o politycznych zajściach dnia, i chociaż artykuł jego napisany był błędnym językiem angielskim, to jednak pełny był frazeologji, pozbawiony jednak podstawowych wiadomości. Dziś odebrano redaktorowi i tę ostatnią jego twierdzę. Artykuły wstępne fabrykuje się dziś we wielkich nowojorskich fabrykach dziennikarskich i dostać można tu artykuł wstępny bez względu na kierunek danego pisma. Republikanie są tak samo dobrze obsługiwani jak i demokraci, dogadza się tak samo postępowcom jak i konserwatystom. Wasze zabarwienie polityczne jest zupełnie obojętnem: fabryka dostarczy wam na czas żądanego wytworu, ponieważ personal jej wyrabia wiadomości dla wszystkich kierunków politycznych.

Kącik radjowy.

Ankieta wśród słuchaczów. Kierownictwo tymczasowej stacji radjofonicznej w Warszawie zaincjonowało wśród swych słuchaczów ankietę co do rozmaitych rodzajów produkcji, nadawanych przez stację.

Wprowadzono tutaj pomysłowy sposób oznaczania zapomocą liczb, stopnia zainteresowania odnośnym rodzajem produkcji. Licznie napływające odpowiedzi świadczą o wielkim zainteresowaniu słuchaczy ankietą.

Radjofon polski. Ukazał się nr, 2 „Radjofonu polskiego". Na treśc numeru składają się artykuły następujące: 1) Za kulisami, „Studja" Warszawskiej stacji radjofonicznej, 2) Tłumić czy nie tłumić? 3) Tydzień warszawski (ubiegły i bieżący), 4) Radjofon zagraniczny, 5) Jak uzyskać pozwolenie na założenie sobie radjoodbiornika, 6) Wzmacniacz do galenówki, 7) Najlepszy odbiornik 8) Z kraju, 9) Echa z całego świata, 10) W radjoorganizacjach, 11) Kronika fal krótkich.

Ponadto do numeru dołączone są szczegółowe programy stacji warszawskiej i głównych zagranicznych.

W Niemczech. Liczba zarejestrowanych aparatów radjowych przekroczyła w Niemczech 1.000.000. Wobec tego zajmują Niemcy w Europie drugie miejsce co do ilości czynnych odbiorników radjowych. Na pierwszem bowiem miejscu kroczy Anglja ze swemi 1.500.000 odbiornikami.

W Indjach. Rząd hinduski projektuje uruchomić w ciągu najbliższych pięciu lat aż dziesięć stacji nadawczych. Rozważane jest pytanie, jakim językiem z pośród 32, panujących na terytorjum Indji, będą się stacje te przy swych transmisjach posługiwały.

W Szwecji. Szwecja liczy obecnie 14 stacji nadawczych w raz z świeżo uruchomioną stacją w Karlstad. Fala tej stacji — 221 mtr.

Pozostałe stacje szwedzkie nadają fale długości następujące: Sztockholm — 427; Gothemburg — 290; Malmo — 270; Sundsval — 545; Falun — 370; Joenkoeping — 265; Boden — 1350; Trolhattan — 345; Sforrkoeping — 260; Geffle — 325, Linkoeping — 467; Eskelstuna — 243; Karlsberg — 1250.

Emisje wszystkich tych stacji następują o jednej i tej samej godzinie. W dnie powszednie od 6 — 11 w.; w niedzielę od 11 — 1 pp. i od 5 — 11 w. Czas Europy Centralnej.

Nowa stacja nadawcza w Rosji. Nowa stacja iskrowa poczęła już funkcjonować w Tuapse pod Noworosyjskiem. Jej siła nadawcza wynosi 4 kilowaty.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 20 stycznia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	749.6
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	lm/s
4) Stan nieba	mgła
5) Wilgot bezwzględna	2.3
6) Wilgot względna	97
7) Temp. powietrza	—8.3
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	0.1
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej)	—4.2
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej)	—8.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0.19.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

9) *Powieść z życia amerykańskiego.*

I znów ogarnęła ją nienawiść, nienawiść do tego człowieka, ale nienawiść zarazem do swego niezdecydowania, gdy namyślała się co ma czynić. Dlaczego nie prosiła Toma Malloy, aby poszedł poprostu do tej kreatury i położył koniec jego nagabywaniom? Tom uczyniłby to natychmiast i bardzo starannie, nawet gdyby musiał użyć siły. Wyobraża sobie, jakby się zeszpeciła jego ohydna, napuchnięta twarz pod rękami Malloy'a gdyby chwycił go za gardło. Odetchnęła z ulgą i uczuła dziką radość na myśl o tem.

Ale jeśli Tom Malloy mógłby go nastraszyć dlaczego nie potrafiłaby uczynić to ona? To wywołało w niej postanowienie. Pójdzie do niego! Wróciła do pokoju, wysunęła spodnią szufladę swojej szafy na ubranie, namacała drżącemi rękami i wyjęła rewolwer, a potem stanęła, oglądając go z uszczęśliwiającem uczuciem ulgi, uspokojona odnalezioną pewnością siebie.

Jeden z otworów magazynku był próżny. — Przypomniała sobie kiedy tę kulę wystrzeliła.

W przedsionku zazgrzytał klucz. Addie wracała. Rzuciła rewolwer do szuflady.

Miss Colvin poszła jednak wprost do swego pokoju. Mary usiadła na krawędzi łóżka i zastanowiła się nad udziałem Addie w tej całej historji Czy będzie milczała? Naturalnie! Czyż Addie nie złączyła się z nią w New Orleanie, gdy tylko opuściła północną Carolinę? Czy Addie znając historję jej z Rivesem, nie używała jej celem wymuszenia jej na niej przyjaźni — a często drobnych kwot pieniężnych? Czy naraziłaby się, gdyby teraz powiedziała?

Naturalnie, miss Haskell było przyjemnie, że starsza kobieta — miss Colvin liczyła czterdzieści siedem lat — była zawsze jej towarzyszką. Ale często była ona dla niej ciężarem. Procenty ojcowskiego majątku i to co zarabiała jako stenografistka wystarczało w New Orleanie ledwie na ich dwoje. A pochodziło to stąd, że Addie zarabiała wówczas bardzo mało.

Uspokojona co do milczenia miss Colvin, myślała znów o Revisie. Gdyby więc poszła dziś wieczorem do jego mieszkania! Jeśliby ją napastował, zagrozi mu rewolwerem. Postanowienie jej było teraz powzięte. Radosna duma przeniknęła ją nawskroś. Potem —

Ale człowiek, który ją kochał? Czy zrozumiałby ją, gdyby się dowiedział? Dlaczegoż nie! Była z nim zawsze szczera. Będzie nią i teraz. Czyniła tak zawsze, nieprzyjemne rzeczy odwlekała jeden lub dwa dni, ale wkońcu postępowała uczciwie i szlachetnie. Była dzielna. — Tak powiedział Tom Malloy. I Grimes musiał o tem wiedzieć, choćby jego uprzedzenie, zazdrość. —

Jakże ją kochał. Przeniknął ją dreszcz na myśl o tem. Ludzie nazywali go zimnym, obojętnym, ostrożnym w doborze wyrazów. Ale wobec niej! Poznał ją przed trzema miesiącami jako urzędniczkę rządową, sekretarkę w oddziale gospodarczym. Zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia, starał się ją zdobyć dla siebie z niezwykłą gorliwością, zrobi ją gwiazdą i ośrodkiem swego życia. A ona rozkoszując się uczuciem pewności, którą jej dawała jego miłość. Zachwycona wyższością jego wieku i władczej jego siły —

Drgnęła raptownie. Miss Colvin przywołała ją do rzeczywistości.

— W tej chwili, Addie, — odparła.

Musiała gwałtem opanować się. Drżała, jak silnym był cios, gdy z marzycielskiej pewności miłosnej wracała do teraźniejszości, do tej rzeczywistości, która odkrywała jej bezpośrednio groźny cień jej spotkania z Revisem.

Zasunęła spokojnie szufladę, wrzuciwszy do niej rewolwer. I znów ogarnęła ją nienawiść do tego człowieka. Ujrzawszy w lustrze swoją twarz odetchnęła z przerażenia na widok ohydnego jej grymasa, który wykrzywił jej usta i odsłonił zęby. Ogarnęła ją dzika bezmyślna wściekłość — że sama myśl o Revisie mogła ją tak zeszpecić!

Skończy z jego wpływem na nią. Pójdzie dziś wieczorem do niego i pokaże mu, że wyższa była ponad wszystko. co powiedział lub chciał uczynić. Schyliła się i zobaczyła, że szuflada, w której leżał rewolwer, była szczelnie zamknięta.

— Co się z tobą dzieje, Mary? — nalegała miss Colvin cienkim głosem. — Mam myśl co do kradzieży dokumentu. Chciałabym pomówić z tobą o tem

— Zaraz, — rzekła, a głos jej dźwięczał czysto i spokojnie.

Weszła do przedsionka, czuła się silna i niezwyciężona.

ROZDZIAŁ 5.

Pan Darden stał na podwórzu przed wielkim domem, który Edward Revis wynajął na 33 ulicy, w odległej starej dzielnicy miasta. Znajdował się on na parę kroków od wejścia do parteru i stał w głębokim cieniu cedru, którego zwieszające gałęzie skrzypiały złowrogo w silnych powiewach wiatru. Jakkolwiek nie była to jeszcze północ, w domu nie było żadnego światła. Gasnące wiecznie światło nieosłoniętej lampy łukowej na rogu ulicy rzucało niekiedy przelotny błysk na szary pasek cementowanej drogi, długiej może na dwadzieścia metrów i prowadzącej z frontowego wejścia na bruk uliczny.

Upłynęło pięć minut. Detektyw stał bez palta cierpliwie i nieruchomo, widocznie nie przejmując się dotkliwem zimnem. Wzrok jego zwrócony był nieustannie na ulicę.

Jak oczekiwał, na dalekim końcu cementowej drogi zjawił się jakiś mężczyzna, którego kroki ginęły w szumie wichru. Mimo to przybysz z przesadnej ostrożności zboczył z drogi i poszedł w kierunku domu przez miękkie pole uwiędłej trawy. U podnóża frontowych schodów, gdzie przez szczelinę w listowiu cedrów padało światło lampy ulicznej, ukazała się na chwilę ukrytemu obserwatorowi jasno i wyraźnie jego twarz.

Była to dla Dardena pierwsza niespodzianka. Człowiek ten był mu nieznany i nie spodziewał się go on.

W chwilę potem obcy człowiek, którego smukła postać ledwie była widoczna w głębokim cieniu, jął piąć się ostrożnie, ale szybko po dwunastu stopniach, prowadzących do drzwi frontowych. Przybywszy na górę, bez skutku manipulował koło klamki i dziurki od klucza. Zamek opierał się naciskowi jego rąk.

(D.C.N.).

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35, ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1926 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej pod № 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli, garderoby i in. ruchomości, należących do Abrama Wartskiego ocenionych na 611 zł. 50 gr., na zaspokojenie pretensji Maurycego Meitlisa i innych.

Kalisz, dnia 15 stycznia 1926 r.

Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.

68

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 3 lutego 1926 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ulicy Nowej pod Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: różnej garderoby i ruchomości, należących do Moryca Jaffego ocenionych na 744 zł., na zaspokojenie pretensji Michała Flanebauma i innych.

Kalisz, dnia 16 stycznia 1926 r.

Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.

66

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 5 lutego 1926 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr. 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli, należących do Marjana Kulczyńskiego, ocenionych na 600 zł., na zaspokojenie pretensji Łukasza Grembowskiego.

Kalisz, dnia 16 stycznia 1926 r.

Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.

67

Zgitęło odroczenie wojskowe
wydane przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Alfreda Socheckiego, rocznik 1903.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.